



## Zgłębianie historii Ławy to „neverending story”! Dlatego Krzysztof Tomaszewski, historyk z ławskiego LO, wraca z nową książką

data aktualizacji: 2024.11.10



Ile by nie napisać - zawsze się coś pominie. A ponieważ Krzysztof Tomaszewski, historyk z ławskiego "Żeromka", w toku prac nad poprzednią książką i później natrafił na cały szereg nieopowiedzianych jeszcze szerzej historii - powraca ze swoją piątą książką pt. "Ostatnie stulecie Niemieckiej Ławy 1845-1945". To opowieści o organizacji oświaty, ale też wychodzące poza temat szkolnictwa historyczne szkice portretujące wiek życia w Deutsch Eulau.

Marta Chwałek: Wracam do naszej archiwalnej rozmowy z początku 2023 roku, kiedy wydał Pan - jako swoją czwartą książkę - "Dzieje Królewskiego Gimnazjum w Ławie w latach 1902-1915" i o tych czterech projektach wydawniczych powiedział Pan: "Można rzec, że pierwsza książka powstała z potrzeby chwili, dwie następne dla zarobku, a czwarta... dla przyjemności". A dlaczego powstała książka piąta - wydane właśnie "Ostatnie stulecie

**Krzysztof Tomaszewski: Z rozpędu? Z poczucia niepełności? Kiedy przy okazji spaceru po ulicy Sienkiewicza realizowanego przez znany duet D&M (a może M&D?) spotkałem innego badacza dziejów tych ziem - Kazimierza Skrodzkiego, już wiedziałem - trzeba rzecz uzupełnić.** Kazik zapytał mnie - dlaczego nie wspomniałeś o najbardziej znanej postaci z tej szkoły - Robercie Budzińskim? Nie wspomniałem, bo nie wiedziałem... wtedy. Usprawiedliwia mnie nieco fakt, że w tym czasie nikt (poza Kazikiem) tego nie wiedział, że Budziński był tu przez kilka lat nauczycielem ławskiego gimnazjum.

**To tylko przykład, ale znamieny. Ot, pojawiło się sporo nowych informacji, też do późniejszego okresu, więc aneksy i ciąg dalszy stały się oczywiste, a nawet konieczne. A że rzecz się rozrosła jak te szkolne drzewo i znacznie wyszła poza sferę oświaty, to... to też z rozpędu :-).**

Na marginesie - **już po wydaniu omawianej książki dostałem kolejne informacje. Tym razem od innego „lokalsa”, mego kolegi i eksdyrektora Andrzeja Lewandowskiego.** Totalny przypadek, Andrzej przyszedł popracować do mojej instytucji, tylko na miesiąc. I, sytuacja się powtórzyła - a wiesz, że Gerhard Nieckau był w Ławie w latach 90-tych? I że jest z nim wywiad? Gdzieś go mam... Wspomnę, że opisując tę rodzinę, zakończyłem właśnie nim - Gerhardem i wzmianką, że jego powojenne losy są nieznane. A tu - nagle znane, bo dostałem ten wywiad. I co ja mam teraz zrobić? :-)))))). Także, neverending story.

Poprzednio, przy okazji pracy nad "Dziejami", bazował Pan głównie, chociaż oczywiście nie tylko, na relacjach dyrektora dawnego Królewskiego Gimnazjum, Ganskego, które były wówczas jeszcze niezbadanym w Polsce źródłem historycznym, a na które natrafił Pan niespodziewanie podczas internetowych poszukiwań. A jak kwestia źródeł wyglądała tym razem?

**Z tego typu źródeł są jeszcze dwa podobne sprawozdania dr. Ehrharta z połowy XIX wieku. Bezcenne w tym sensie, że jest to okres bardzo słabo opisany źródłowo.** Ten system szkolny, który zbudował Rektor Ehrhart, był na owe czasy niebywały. Wystartował w 1845 roku - dwie klasy wyższej szkoły męskiej (w sumie progimnazjum), dwie klasy żeńskiej, szkoła podstawowa, też dwie klasy; szkoła przygotowawcza zainstalowana w szpitalu, szkoła izraelska i wreszcie prywatna szkoła dla dziewcząt. A wszystkie one solidnie opisane. **Piękne okno źródłowe w połówkę XIX wieku naszego miasta. Poza tym mnóstwo gazet, niemieckich głównie, ale i polskich.** Relacje byłych mieszkańców, te bezcenne zwłaszcza do czasu po I wojnie, gdy źródeł aktowych i prasowych jest już znacznie mniej. Do tego różnej maści wydawnictwa statystyczne, w których Niemcy się wtedy lubowali (na nasze szczęście). **Był tylko problem z dotarciem, a czasem z zajrzeniem do środka. Ot, jeden z takich biuletynów, dosłownie - w liczbie jeden, leży sobie w jakiejś bibliotece stanowej Arizony czy Ohio.** Na szczęście udostępniony podglądowo kawałek wystarczył do wyjaśnienia pewnej kwestii. W każdym razie bibliografia zajmuje dwie strony.

Chyba nie jest tak łatwo zaskoczyć naszych regionalistów, a nawet oni komentują, że Pana książka pełna jest mało znanych zdjęć - gdzie Pan natrafił na te fotograficzne "smaczki"?

A tu ja jestem zaskoczony. Chyba się nie doceniają, bo większość obrazów jest z ich stron, choćby Iławskiej Kroniki Cyfrowej, Internetowego Muzeum Iławy czy Salki

Muzealnej. Ale może mają na myśli wycinki z gazet i innych publikacji? Tego akurat rzeczywiście sporo podałem, dla przyjemności czytelnika. Te wycinki z gazet, czy starych biuletynów mają swoisty klimat, który jednak ginie, przerzucony do Worda.

Okladka - jak i w poprzedniej książce - jest autorstwa Pana kolegi z LO, geografisty Grzegorza Olszlegiera. Czy to ponownie technika camera obscura? I dlaczego wybór tym razem padł na ulicę Biskupską - czy jest z nią związana jakaś szczególna historia, którą przybliży Pan w książce?

**Oj tak! Bez okładek kolegi Grzegorza byłoby ciężko. A może nic by nie było? W wypadku pierwszej książki sam już nie pamiętam, co było pierwsze - okładka czy treść? Chyba jednak okładka.** Najnowsza jest robiona podobną techniką - klasyczna „solarka” z ujęciem na początek ulicy Biskupskiej i widokiem ruchów słońca. **Tym razem w obraz została wklejona stojąca tam przed wojną kamienica. Oczywiście to nie jest przypadek. W tej kamienicy mieściła się wyższa szkoła dla dziewcząt panny Sturckow, której poświęciłem cały rozdział. Pramatka dzisiejszego „Mechanika”.** Ale też tam właśnie zlokalizowano inne szkoły branżowe, a także przez kilka lat urzędował w niej komendant garnizonu ławskiego a późniejszy minister wojny Hermann von Stein. Zapisał pewną anegdotkę z tego czasu, którą przytaczam w książce. A z drugiej strony ulicy, wiadomo - było Gimnazjum Ganskego.

Także, wracam do rzeczony kamienicy, jest to obiekt symboliczny, po którym można jeszcze obejrzeć ślady za „Starym Tartakiem”. Takie puste miejsca w Ławie też tworzą jej historię.

Wracając do współautorów książki, skorzystam z okazji, by **podziękować „moim” germanistom:** Karolinie, Joli, Ewie

i Andrzejowi. **I rodzinie - żonie za cierpliwość**, bo to taki zamiast zmywać gary czy kran naprawiać, klepie w klawisze - nieużytek, **a szczególnie córce Karolinie i siostrze Grażynie**, dzięki którym ta książka jest... i jest tańsza :-))).

"Szkice z dziejów szkolnictwa, historie nieznane i inne ważne sprawy" - to intrygujący podtytuł książki. Ciekawi zwłaszcza ta zupełnie nowa wiedza, do której Pan dotarł. Opisywane przez Pana "historie nieznane" - czego dotyczą?

Zamiarem moim było napisać historie w potocznym tego słowa znaczeniu. Opowieści o ludziach i instytucjach. Wiadomo, o ludziach pisze się łatwiej. Zatem przedstawiam dokładniej dwie rodziny ważne dla Iławy. Ziemiańską rodzinę Stuerckow (różnie pisane jest ich nazwisko) przybyłą z okolic Poczdamu, by tu osiąść w Wesółwce (dzisiejsze osiedle **Ostródzkie**). Ich rozwój ekonomiczny, a później polityczny (Fryderyk Wilhelm był wieloletnim przewodniczącym Rady Miejskiej) i coś w rodzaju hmm... jednak upadku. **Druga rodzina, kupiecka - to rodzina Nieckau, która też niemal od zera rozwinęła skrzydła właśnie w Iławie**, by wydać z siebie jej ostatniego burmistrza (ostatniego urodzonego w Iławie, oczywiście niemieckiej).

Nieznane były czasy Rektora Ehrharta, choćby dwudniowa wizyta króla Prus Fryderyka Wilhelma IV w 1845 roku. Mam wrażenie, że funkcjonowanie oświaty w Prusach, takie na poziomie codziennych drobiazgów, też jest słabo opisane, korzystałem głównie ze źródeł prasowych z epoki. **Nieznane były losy Gimnazjum w okresie międzywojennym. Sprawa budowy „Zakładu dla obłąkanych”, gdyby nie wojna, okolice ulicy Lubawskiej za wiaduktem (majątek Freete) mogłyby wyglądać zupełnie inaczej. To miał być zakład**

**wielkości olsztyńskiego Kortowa, czwarty tego typu w Prusach. Temat lotniska polowego podczas I wojny i jego wpływu na bitwę pod Tannenbergiem. Kwestia ostatnich burmistrzów, osiedli iławskich, gdzie też było nieco poplątania, rola królewieckiego architekta Georga Lemma w budownictwie Iławy. Nieznany raport ostatniego dyrektora Gimnazjum Hindenburga, pisany na chwilę przed upadkiem miasta. Postaci, które opisuję w części trzeciej...**

Kończę, bo musiałbym streścić książkę. I chyba właśnie to zrobiłem, oj! Oczywiście pisząc „nieznane”, nie mam na myśli iławskich regionalistów, sporo im zawdzięczam, a raczej chodzi mi o świadomość potoczną.

**Pracuje Pan na co dzień z młodzieżą - czy uczniowie interesują się niemiecką przeszłością Iławy? Jak pochodzą do tego, że to miasto jeszcze 80 lat temu miało zupełnie innego gospodarza, a jak Pan, jako historyk, im to tłumaczy?**

**Jako ciekawostki.** Program licealny lokalność omija, a już maturalny to wcale. Zostają konkursy tematyczne.

**Młodzież w swej masie jest ahistoryczna, pomijając wyjątki. Ba, nawet czas terażniejszy przegrywa ze światem wirtualnym.** Widać to nie tylko w szkole. Ja mam dobrze, bo mogę zabrać ich na spacer i opowiedzieć o pomniku na stadionie, czy na skwer Żeromskiego - tam wszak też pomnik. Ogólnie, dziwią się, ale jakby to jest poza ich światopoglądem. **Choć ostatnio ujawniła się grupa zainteresowanych uczniów - nazwaliśmy się Kantyna i ruszyliśmy szlakiem Kanta do Jarnołtowa.** Efekt tej wizyty jest na stronie szkoły. Są zainteresowani kontynuacją poznawania ciekawych miejsc w okolicy. Więc może nie ma co narzekać?

**Jak wygląda dystrybucja książki, gdzie można ją dostać?**

Książki są do kupienia w Informacji Turystycznej i księgarni Metis. Fragmenty można poczytać na stronach:  
<https://www.calameo.com/read/0077969911a7eb36ca20c>  
<https://www.calameo.com/read/00779699113d5ec946f0a>

A może książka numer 6 - czy są takie plany? :-)

**Pewnie tak, ale to trudny temat. Ostatnio skręca mi się mimochodowo w stronę beletrystyki.** Zauważyłem to już przy końcówce ostatniej książki. Także, może będzie kontynuacja klasycznej kolejnej książki o historii Ławy, raczej tej dawniejszej? Na to już mam materiał. **Albo? Postmodernistyczna powieść sensacyjno-awanturnicza :-))))**. Dziejąca się w trzech lub czterech planach czasowych powywracanych jak się tylko da, gdzie wszystkie miejsca, a zwłaszcza postaci miałyby ławski pierwowzór historyczno-topograficzny. I jeszcze by dało się to czytać :-)). **Mam już historycznego kandydata na ławskiego Indianę Jonesa penetrującego południową Afrykę.** Niemcy wtedy budowali tam swoje kolonie, a przy okazji poszukiwali mitycznej krainy Ofir i kopalni złota króla Salomona. **Więcej nie zdradzam :-))) Ale to pieśń przyszłości i nie na pewno.**

*Okładka "Ostatniego stulecia".*



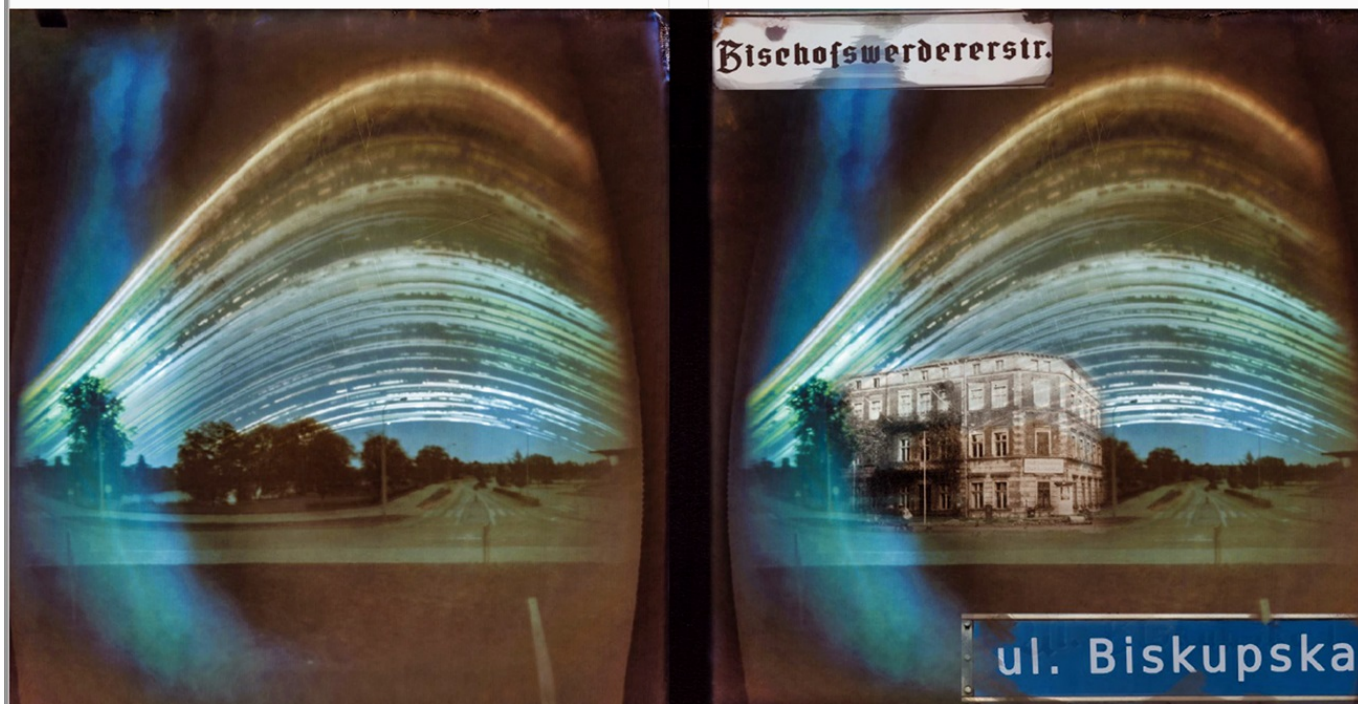
ISBN 978-83-966873-1-9  
9 788396 687302

Copyright © Krzysztof Tomaszewski  
Wawa 2024

Krzysztof  
Tomaszewski

## Ostatnie stulecie niemieckiej Ławy 1845-1945

Szkice z dziejów szkolnictwa, historii nieznanie  
i inne ważne sprawy



**"Z Grześkiem" - czyli z Grzegorzem Olszlegierem, geografistą z ławskiego LO, autorem zdjęcia, które widnieje na okładce książki.**





### **I jeszcze coś ekstra dla Czytelników portalu Info Ława :-).**

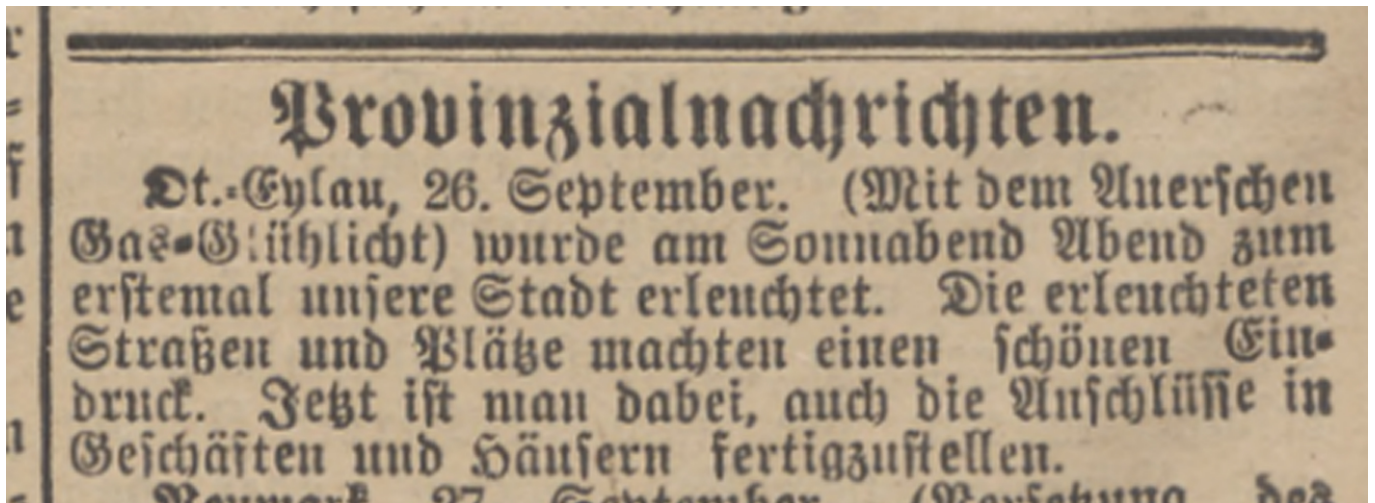
Ciemno i mglisto się ostatnio zrobiło. A wiedzą Państwo, kiedy zabłyśły w Ławie pierwsze lampy? Gazowe, rzecz jasna. Wedle technologii wynalezionej kilka lat wcześniej przez Carla Auera (tzw. koszulka Auera), dzięki której lampy dawały jasne światło.

Jesteśmy u schyłku XIX wieku. Ciężka była końcówka rządów burmistrza Staffehla. Opozycja w Radzie Miejskiej zorganizowana w „Partię miejską” (Bürgerpartei) rzucała kłody pod nogi. Bunt radnych, czasem dość komiczne, paraliżowały jej działalność. Skandal z defraudacją dużej publicznej kasy dokonany przez niejakiego Andree dopełnił miary i chyba przyczynił się do nagłej śmierci burmistrza. Ledwo zdążono wręczyć mu medal na „auf wiedersehen”. Nowy władarz - Bruno Grzywacz z Miłomłyna, jakoś ogarnął rozbrykanych radnych i rozpoczął boom inwestycyjny w mieście. Jedną z kluczowych inwestycji była gazownia (dzisiaj cerkiew). Powstawała w bólach. A to

kłopoty z robotnikami, a to próba zablokowania przez lekarza garnizonowego z powodu, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, „niedopełnienia norm unijnych” (chodziło o bliskość koszar). Te i inne przeszkody jakoś zostały ominięte i jak już gazownia powstała, to w roku 1899...

**Ława, 26 września. (Dzięki lampie gazowej Auera) w sobotni wieczór po raz pierwszy oświetlono nasze miasto. Oświetlone ulice i place robiły przepiękne wrażenie. Jesteśmy obecnie na etapie kompletowania przyłączy w sklepach i domach.**

Hmm, według internetowego kalendarza sobota w tym roku wypadła 23 września. I tak to z datacją bywa.



Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/76415-zglebianie-historii-ilawy-to-neverending-story-dlatego-krzysztof-tomaszewski-historyk-z-ilawskiego-lo-wraca-z-nowa-ksiazka>